Kraków 23.01.2022 r.

***Jego Magnificencja***

***Prof. dr hab. Piotr Borek***

***Rektor***

***Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie***

***Szanowni Państwo***

***Senatorowie***

***Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie***

W związku z treścią listu/maila, który Prof. Grzegorz Przebinda rozesłał do Państwa Senatorów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i pojawiającą się w nim sugestią dotyczącą mojej osoby pozwalam sobie także zająć Państwa uwagę. List/mail prof. Grzegorza Przebindy można określić jedynie mianem **gorzkich żali (**ze względu na jego treść i formę z małej litery**) za utraconymi korzyściami finansowymi, wynikającymi z zasiadania w (tak zasiadania !!!) w Radzie Uczelni, a nie troską o przyszłość Naszej Alma Mater.**

**Nie będę się tu wypowiadał specjalnie nad jego stwierdzeniem, że w sposób niewystarczający prawnie wyraził swoje zdanie co do jego zasiadania w gronie Rady Uczelni, bo to już zostało jednoznacznie stwierdzone w korespondencji z Ministerstwa Edukacji i Nauki. I nawet, gdyby przyjąć, że faktycznie stało się to z naruszeniem prawa, bo np. niedopełniona została jakaś tam mało znacząca decyzyjna procedura, to wystarczającym moralnym powodem do usunięcia Prof. Grzegorza Przebindy ze składu Rady Uczelni była jego ustna deklaracja, że nie chce być jej członkiem. I gdyby Prof. Grzegorz Przebinda miał honor i zachował resztki godności, to uznałby, że sprawa jest już zakończona. Ale widać tego Prof. Grzegorzowi Przebindzie brakuje. Nawet wypowiedź w wąskim gronie – czysto towarzyskim – że nie chce się być członkiem Rady Uczelni, a się nim jest, jednoznacznie wskazuje na motywy tego zasiadania (i nie działa tu słynne wałęsowskie: nie chcem, ale muszem, ale łacińskie: pecunia non olet).**

Odnosząc się do sugestii Prof. Grzegorza Przebindy, że jestem tym z jednych aparatczyków uczelnianej „Solidarności”, bo ze składu Komisji Uczelnianej „Solidarności” faktycznie ja i Przewodniczący Jan Fróg publicznie wypowiadaliśmy się o przypadku Prof. Grzegorza Przebindy, muszę stwierdzić, że nie robiłem tego chronicznie (bo chroniczny może być tylko katar), ale faktycznie w moim stanowisku wobec tej sytuacji jestem konsekwentny. Podtrzymuję, że korzyści z bycia członkiem Rady Uczelni miał Prof. Grzegorz Przebinda, a nie Uniwersytet Pedagogiczny.

Jako człowiek zajmujący się językiem prof. Przebinda powinien wiedzieć co to jest: opinia, ocena czy interpretacja. Dlatego jego stwierdzenie o tym, że na drodze prawnej będzie wyjaśniał tę sprawę jest niczym innym jak tylko kompromitacją, bo nawet żadnym szantażem czy też groźbą, która skłoniłaby mnie do zmiany interpretacji jego zachowania. Jako poseł VIII kadencji Sejmu RP w stosunku do większości propozycji procedowanych w ramach tzw. ustawy 2.0, zwanej też czasem ustawą Gowina, o nauce i szkolnictwie wyższym, wyrażałem się krytycznie, a w niektórych przypadkach szczególnie. Dotyczyło to zwłaszcza wprowadzanych przez ustawę Rad Uczelni.

Moje stanowisko w tym względzie, po analizie informacji, które otrzymuję od przedstawicieli różnych uczelni – od uniwersyteckich poprzez wyższe szkoły zawodowe – jeszcze bardziej się petryfikuje. A to co robi Prof. Grzegorz Przebinda i to co napisał w liście/mailu do Państwa Senatorów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w związku z posiedzeniem Senatu 24 stycznia 2022 roku, jest jeszcze większym powodem do krytyki tego organu akademickiego.

Jakoś nie przypominam sobie szczególnej działalności Prof. Przebindy w ramach Rady Uczelni przypisanej do Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Mam więc prawo, a nawet moralny obowiązek, stwierdzić, także po głosach tych, którzy dziś go bronią (bo uznają to za wygodny oręż w walce z obecnym Rektorem UP Kraków Prof. dr. hab. Piotrem Borkiem), a wcześniej krytykowali (w ramach krytyki bierności in gremio Rady Uczelni UP Kraków) za brak aktywności wobec problemów, które pojawiły się po kadencji Prof. Rektora Kazimierza Karolczaka, że jego dążenie do przywrócenie do składu Rady Uczelni UP Kraków nie jest spowodowane troską o tę uczelnię, a jedynie troską o utratę uposażenia.

**I dodam: ja nie chcę takiego członka Rady Uczelni, który nawet przy niezwykle iluzorycznych racjach bytu tej rady, dowodzi, że jest to organ szkodliwy dla akademickiej podmiotowości i suwerenności. To, że Prof. Grzegorz Przebinda nie nadaje się na członka Rady Uczelni – nie tylko Naszej, ale i w ogóle każdej, wynika z treści listu/maila. Tu naśladując jego formę wyłuszczę kilka spraw:**

1. Kwestionowanie prawa uczelni –Uniwersytetu Pedagogicznego do poszerzenia składu Rady Uczelni poprzez zmianę jej Statutu jest niczym innym jak kwestionowaniem prawa do zachowania autonomii akademickiej. Bez względu na to, kto jest inicjatorem zmiany i tak decyzję w tej sprawie podejmuje organ kolegialny reprezentujący pracowników uczelni czyli Senat. Czyżby Prof. Przebinda tego nie wiedział??
2. Prof. Dariusz Rott – jako Przewodniczący Rady Uczelni – powinien mieć świadomość, że wybór członka Rady Uczelni spoza grona pracowników tejże uczelni jest koniecznością bezwzględną dla prawidłowego funkcjonowania Rady Uczelni. I nie ma tu znaczenia ewentualne nawet negatywne orzeczenie sądu, że ktoś – w tym przypadku Grzegorz Przebinda został pozbawiony jakoby nieprawnie statusu członka Rady Uczelni. Rada Uczelni musi być uzupełniona o członka z tego grona, z którego zasiadał Grzegorz Przebinda, by spełnione były warunki ustawy 2.0.
3. Skandalem w liście/mailu skierowanym do Senatorów UP Kraków jest stwierdzenie, że stanowiska na uczelni obejmują osoby „usłużne” władzy, które można określić mianem „mierny, ale wierny”. W moim przekonaniu wszystkie te osoby, powinny uznać po czymś takim, że Prof. Grzegorz Przebinda nie był godzien zasiadać w Radzie Uczelni UP Kraków. I osoby o podobnym nastawieniu do pracowników uczelni nie powinny też zasiadać w Radach Uczelni.
4. By dłużej nie pastwić się nad kuriozalnym stanowiskiem Prof. Przebindy, zwrócę uwagę na jeszcze dwa fragmenty jego listu/maila. Ten, w którym Prof. Przebinda wprost pisze, że właściwie jedynym uprawnieniem Rady Uczelni jest prawo do opiniowania i ja dodam także blokowania kandydatur na stanowisko Rektora. Drugi fragment dotyczy rzekomego bezprawnego usunięcia z Senatu osoby, która została do niego wybrana z innej kurii niż tej, którą członkiem się stała po awansie naukowym. Takiego absurdu nie spodziewałem się po osobie mającej tytuł profesora belwederskiego,

**Z wyrazami szacunku**

**Dr hab. prof. UP Józef Brynkus**

**Wiceprzewodniczący KU NSZZ „Solidarność”**